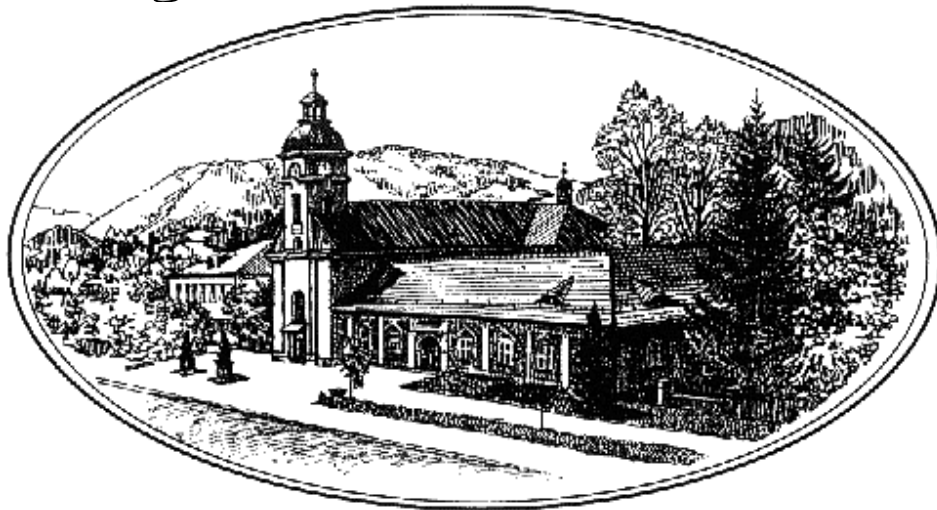


Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: redakcja.pgd@poczta.onet.pl

Nr 44 (700) 4 listopada 2007 r.

XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

Nieśmiertelni

Spotkałem go kilka miesięcy temu. Jest młodym człowiekiem, przez ponad dwadzieścia lat swojego życia cieszył się dobrym zdrowiem, posiadał wielu znajomych, był lubiany. Ale podczas jednego wieczoru wszystko się zmieniło. Wracał samochodem ze swoim kolegą. Przed sobą mieli wiele kilometrów, on zajął miejsce pasażera. Po kilku godzinach jazdy kierujący samochodem zasnął za kierownicą i spowodował poważny wypadek. Kierowca wyszedł z niego bez poważnych następstw, jednak pasażer dopiero po kilku długich miesiącach wrócił do domu. W jego życiu błąd kolegi spowodował trwałe kalectwo w postaci utraty wzroku. Kiedy się z nim rozmawia, nie można usłyszeć narzekania ani złych słów. Pewnego razu powiedział, jak bardzo fascynuje go to, w jaki sposób Pan Bóg stworzył ludzkie ciało; dla niego jest to nie tylko dowód na istnienie Stwórcy, ale powód do zachwyty i fascynacji.

Temat ludzkiego ciała jest bardzo popularny we współczesnym świecie i trzeba wiedzieć, jaki sposób patrzenia na nie jest dziś szczególnie akcentowany. Dobrym przykładem są tu reklamy telewizyjne. Nadaremno szukać w nich twarzy ludzi zmęczonych życiem, upośledzonych czy cierpiących. Jeśli już pojawia się ktoś kto zaczyna kichać, albo kogo boli głowa, to tylko dlatego, aby przekonać widza, że powinien kupić właśnie takie a nie inne lekarstwo, ponieważ to właśnie ono jest najlepsze i najszybciej trafia w sam środek bólu... Można się teraz uśmiechnąć, ale nawet jeśli nie lubimy reklam, one i tak powodują w nas określone skutki.

Dlaczego w mediach tak często pokazuje ludzi uśmiechniętych, dobrze wyglądających, zadowolonych? Oni wyrażają nasze podświadome pragnienia bycia kimś zauważonym, docenionym, czy atrakcyjnym. Wiele osób przeznaczają na różnego rodzaju „zabiegi upiększające” sporo pieniędzy i czasu. To wszystko, to nie tylko skutek wewnętrznych potrzeb człowieka, ale także kultury chwili, w jakiej obecnie żyjemy, w której liczy się przede wszystkim to, co jest teraz; to znaczy ja się mam teraz podobać, mam teraz wzbudzać w innych podziw,

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Mdr 11,22-12,2
Psalm: Ps 145,1-2,8-11,13-14
II czytanie: 2 Tes 1,11-2,2
Ewangelia: Łk 19,1-10

mam teraz być atrakcyjna. A co potem? Na to już nie ma miejsca. A szkoda.

Jako ludzie wierzący nie możemy zatrzymać się tylko na takim poziomie kultury chwili, w której ciało jest traktowane prawie jak bóstwo. Mądry uczeń Jezusa Chrystusa zadaje sobie trud poszukiwania odpowiedzi na trudne i najważniejsze pytania, a do takich należy z pewnością to, które dotyczy przyszłości; przede wszystkim tego, co nieuchronnie czeka na nas w przyszłości.

Listopad to miesiąc, który kojarzy się ze smutną aurą, krótkimi i często ponurymi wieczorami oraz z oczekiwaniem na zimę. Jednak to także miesiąc, kiedy pamiętamy o tych, którzy odeszli z tego świata. Temat śmierci, umierania bywa niechętnie poruszany we współczesnym świecie, chyba że wydarzy się jakiś tragiczny wypadek czy katastrofa, wówczas owe dramaty „cieszą się” wielkim zainteresowaniem.... Tymczasem człowiek szukający mądrości nie szuka sensacji, ale prawdy. Prawdy o świecie, o sobie i o tym, co przed nim.

Wobec tego chcemy zapytać - jaka jest podstawowa prawda o ludzkim ciele? Jest to niezwykle cenny dar Ojca niebieskiego, źródło wielu przeżyć, środek niosący pomoc w życiu codziennym. Posiada jednak jeden podstawowy słaby punkt: stopniowo, ale systematycznie ulega procesowi starzenia się, a co za tym idzie w końcu poddaje się śmierci. Jest śmiertelne. Ta prawda to już za wiele dla obecnej mody, dlatego ona nie ma odwagi, aby się z nią spotkać. My stawiamy jeszcze jedno pytanie idące znacznie głębiej: I co dalej? Jaki jest sens wszystkiego, skoro śmierć i tak zabierze nam kiedyś to ciało?!

Nasz Pan nie pozostawia nas bez odpowiedzi, ale zostawia nam ją w jednym słowie dzisiejszego I czytania: **Nieśmiertelne**. Ja jestem nieśmiertelny! A moje obecne ciało to tylko narzędzie, abym dzięki jego pomocy zdał najważniejszy egzamin i mógł naprawdę kiedyś cieszyć się tam, gdzie nie potrzebne są żadne salony piękności. Dopiero wtedy zobaczymy, jakie piękno i godność posiada człowiek.

ks. Zbigniew Zachorek

Zdrowie zadaniem duchowym - Choroba jako szansa

Podobnie jak o Hildegardzie z Bingen mówi się również o hiszpańskiej Teresie z Avila. Pomimo swojej choroby umiała, wspólnie z Janem od Krzyża, zreformować zakon Karmelitów Bosych w Hiszpanii, przeciwstawić się niektórym urzędowym przedstawicielom Kościoła i założyć sporo klasztorów. Przy wielu napotykanych trudnościach potrafiła, podczas podróży, napisać książki, które do dzisiaj należą do klasycznej literatury hiszpańskiej, i wchodząc do duchowej głębi, wskazują zainteresowanym drogi mistycznych rozważań. Bernard z Clairvaux był w swoim czasie (wiek XII) najbardziej znanym mężczyzną. Jego osobowością było zafascynowanych wielu młodych ludzi i wielu wstępowało do klasztorów. Swoimi kazaniami pobudził do czujności sporo ludzi, a cały świat zachodni poruszył do działania. Jego wielkim wyczynem, jako opata, kaznodziei i mistyka oraz doradcy politycznego było to, że spełniał to wszystko będąc stale chorym. Zawsze był chory i słaby.

Te przykłady przedstawia się dlatego, że nie należy zbyt pośpiesznie choroby utożsamiać z psychicznymi defektami. Człowiek cieleśnie chory może być duchowo zdrowy i sprawny, może nawet zdobyć się na wielkie dzieła. Lecz odwrotnie, ta zasada także funkcjonuje: zdrowe życie duchowe i psychiczne wcale jeszcze nie gwarantuje zdrowia ciała. Pomimo tego jesteśmy jedną całością, dalekosiężnie odpowiedzialną za zdrowie. Poprzez prowadzony zdrowy tryb życia wspomagamy nasze zdrowie. A jeśli jesteśmy chorzy, winniśmy siebie zapytać, co jest chorego w naszej duszy, albo w jakim miejscu żyjemy niezdrowo, albo gdzie sami odcinamy sobie blokadę agresji, chęć do życia, czy blokadę potrzeb życiowych.

Choroba jest też pewną szansą do uczciwego poznawania samego siebie. W niej odkrywamy dopiero czego rzeczywistość nam brakuje. Objawy choroby są obrazem wskazującym na stan naszej duszy. My potrzebujemy choroby, aby rozpoznać samego siebie, ponieważ żaden z nas nie jest z siebie tak uczciwy, by umiał w całości i zupełnie siebie ujrzeć. Zbyt łatwo bowiem wpadamy w mechanizm tłumienia w sobie upokarzających uczuć i na ofiary złudzeń. Ciało przymusza nas do przypatrzenia się „duszonym” w sobie myślom. Stają się przez to widzialne i nie można ich nie widzieć. Dlatego powinniśmy być wdzięczni. Inaczej nie zdołalibyśmy rzeczywistość poznać siebie, nie umielibyśmy nigdy znaleźć naszej miary, jaką potrzebujemy do prowadzenia zdrowego życia.

Takie spojrzenie na chorobę byłoby ważne dla wielu Wspólnot ludzi, łącznie z rodziną. Jednak zazwyczaj przymyka się oczy przed prawdziwym przesłaniem choroby; przed przesłaniem o wewnętrznej sytuacji chorego i o prawdziwym stanie Wspólnoty, która faktycznie wyraża się w chorym. Reaguje się jedynie medycznie, a nie dostrzega się szansy, jaka leży w chorobie; szansy do bardziej zdrowej duchowości, która traktowana pojedynczo, przynosi zdrowie i szansę do leczącej atmosfery pomiędzy sobą we Wspólnocie.

Lecz psychiczno-cielesne spojrzenie na chorobę nie może być wyłączone. Często nie pozostaje nic innego jak pogodzić się z naszą chorobą i przyjąć ją jako znak wspomnienia na Boga i zdania się na Boga. Wówczas choroba staje się okazją wejścia we własną głębię, do tego miejsca w nas, w którym jedynie Bóg zamieszkuje, do którego psychiczne lub cielesne choroby mają wstęp. W środku naszego chorego ciała, w środku naszej duszy mieszka Bóg. To prowadzi nas do nowego wymiaru. Pozwala uświadomić sobie, co jest tajemnicą życia ludzkiego - że my idziemy wciąż na drodze do Boga, a miara naszego zdrowia, choroby i długości życia w obliczu Nieskończonego Boga wcale nie jest tak ważna. Rozstrzygające jest to, że Bóg zawołał na nas po imieniu i że odtąd idziemy drogą ku Niemu, aby w Nim znaleźć wypełnienie naszych tęsknot (cdn.).


Ks. Rafał Greiff

Św. Karol Boromeusz urodził się na zamku Arona w 1538 roku jako syn arystokratycznego rodu. Studia ukończył na uniwersytecie w Pawii, uzyskując doktorat obojga praw (1559). Znamca sztuki. Grał pięknie na wiołonczeli. W 23 roku życia mianowany kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Święcenia kapłańskie i biskupie przyjął dopiero dwa lata później. Po niespodziewanej śmierci brata, która była dla niego duchowym wstrząsem, podjął życie pełne pobożności i ascezy. Współpracując ze swoim wujem, papieżem Piusem IV doprowadził do końca Sobór Trydencki. Uchwały tego soboru wprowadził w swej diecezji. Założył pierwsze seminarium duchowne. Hojny dla ubogich, żył ubogo. Podczas zarazy w Mediolanie (1576) niósł pomoc chorym, oddał wszystko, nawet własne łóżko.

Zmarł 3 listopada 1584 roku. Pozostawił po sobie dorobek pisarski. Beatyfikowany w 1602 roku, kanonizowany w 1610.

Patron boromeuszek, diecezji w Lugano i Bazylei, uniwersytetu w Salzburgu, bibliotekarzy instytutów wiedzy katechetycznej, proboszczów profesorów seminarium.

W IKONOGRAFII św. Karol Boromeusz przedstawiany jest w stroju kardynalskim. Jego atrybutami są: bicz, czaszka, gołąb, kapelusze kardynalski, krucyfiks. postronek na szyi, który nosił podczas procesji pokutnych.


 Dzisiaj przypada wspomnienie św. Karola Boromeusza. Pamiętajmy w modlitwach o Siostrach Boromeuszkach. Naszym Siostrom z okazji Ich święta życzymy za wstawiennictwem Świętego Patrona wielu łask Bożych, dużo zdrowia i wytrwałości w modlitwie.

kilka myśli św. Karola

Pan wyprowadza dobro ze zła i dla naszego dobra posługuje się naszymi słabościami.

Każdy dobry czyn, choćby najmniejszy, jest podstawą wielu innych rzeczy.

Winniśmy wyznawać naszego Pana przed ludźmi, to znaczy wyznawać Go czynami.

Księdzu Rafałowi Greiffowi
z okazji zbliżających się 73 urodzin
moc serdecznych życzeń:
dobrego zdrowia, radości, darów Ducha
Świętego i Bożego błogostawieństwa

*w imieniu całej Wspólnoty Parafialnej
redakcja „Po górach, dolinach...”*

Religia a film - część III

Poprzednio pisałem o filmach, gdzie głównymi bohaterami były postacie biblijne. Dzisiaj na wstępie chcę wspomnieć filmy, które w pewien sposób są także zakotwiczone w tematyce biblijnej, ale przede wszystkim są to ekranizacje książek.

Pierwszym z nich jest **Ben Hur** (*Ben-Hur: A Tale of the Christ*) z 1959 roku w reżyserii Williama Wylera, na podstawie książki Lewisa A Wallaca pod takim samym tytułem. Jest to film, który na trwałe wpisał się do światowej kinematografii. W 1960 roku zdobył aż 11 Oscarów, który to rekord został dopiero wyrównany przez *Titanica* w 1998 roku, a następnie przez *Powrót Króla* w 2004 roku. Film z wielkim rozmachem ukazuje scenę bitwy morskiej, a także wyścig rydwanów. Ekranizacja książki Ben Hur miała miejsce już wcześniej. W 1925 roku powstał film w reżyserii Coh'a i Brabin'a. Na planie filmu pracował także William Wyler, reżyser wersji czarno-białej i niemej z 1959 roku. Zaś w roku 2003 powstał film animowany pod tym samym tytułem. Wszystkie są dostępne w Polsce na DVD.

Kolejnym filmem jest **Szata** (*The Robe*) z roku 1953 w reżyserii Henry'ego Koster'a na podstawie książki Lloyd'a C. Douglasa pod tym samym tytułem. **Demetriusz i gladiatorzy** (*Demetrius and the Gladiators*) z 1954 roku jest dalszą częścią **Szaty**, ale z książką nie ma już nic wspólnego. Filmy są dostępne w Polsce na video.

Filmem będącym również ekranizacją książki jest **Srebrny kielich** (*The Silver Chalice*) z 1954 roku w reżyserii Victor'a Saville. Niestety, nie spotkałem się z tym filmem w Polsce.

Nie piszę o treści powyższych filmów, ale zainteresowanym polecam artykuł o książkach z poprzedniego tygodnia.

W czwartek obchodziliśmy uroczystość Wszystkich Świętych, dlatego teraz kilka filmów o świętych.

Na początek o jednym z najpopularniejszych świętych, Franciszku z Asyżu. **Franciszek z Asyżu** (*Francis of Assisi*) z 1961 r. w reżyserii Michael'a Curtiza jest bardzo "hollywoodzka" biografią świętego Franciszka, którego nauki i czyny zatręły średniowiecznym Kościołem. **Brat słońce, siostra księżyc** (*Fratello sole, sorella luna*) z 1972 roku w reżyserii Franco Zeffirelli'ego jest jego piękną i poetycką biografią, chociaż niektóre fakty są potraktowane dość swobodnie. Całe życie św. Franciszka zostaje ukazane przez pryzmat kultury lat 60, a cały film jest ozdobiony balladami z epoki dzieci kwiatów... Trzeci film to **Franciszek** (*Francesco*) z 1989 roku w reżyserii Liliany Cavani z muzyką Vangelis'a. Jest to niekonwencjonalny film o życiu świętego Franciszka z Asyżu. Dla niektórych najlepsza rola Micky'ego Rourke. Wszystkie tytuły są dostępne na DVD.

Kolejne dwa filmy opowiadają o życiu św. ojca Pio. Oby dwa pod tytułem **Ojciec Pio** (*Padre Pio*) są z roku 2000. Pierwszy w reżyserii Carlo Carlei, drugi Giulio Base z muzyką Ennio Morricone. Dostępne w Polsce na DVD.

Film **Antoni, Boży wojownik** (*Antonio Guerriero di Dio*) z 2006 roku. Jest rok 1263. W czasie pogrzebu św. Antoniego z Padwy jeden z braci franciszkanów zaczyna opowiadać historię jego życia - od wypłynięcia z Portugalii, poprzez spotkanie ze św. Franciszkiem z Asyżu, pracę kaznodziejską w Italii, aż do dnia śmierci Świętego. Film w Polsce jeszcze niedostępny, był wyświetlany na HBO.

Historię życia błogosławionej siostry Marii Faustyny Kowalskiej, którą Jan Paweł II kanonizował w 2000 roku opowiada film to **Faustyna** z 1994 roku w reżyserii Jerzego Łukasiewicza. Jest rok 1925. Młoda, 20-letnia Helena wstępuje do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożego Miłosierdzia. Przyjmuje imiona Maria Faustyna. Wkrótce zaczyna ukazywać się jej Chrystus. Matka przełożona, a także jej spowiednik nie wieją jej do tego stopnia, że postanawiają poddać ją nawet badaniom psychiatrycznym. Mając 33 lata siostra Faustyna zapada na gruźlicę. Film dostępny na video.

Zamieszkać z Tobą, w reżyserii Izabeli Drobotowicz-Orkisz, jest owocem jej wielkiej fascynacji Karmelem i przedstawia dorastanie duchowe św. Teresy - od dzieciństwa aż po śmierć. Karmelitanki bose, wyrażając swoją akceptację i radość z trafności ukazania sylwetki twórczyni doktryny „małej drogi”, podkreśliły jednocześnie „rzadką u artystów umiejętność przekazania głębi i czystości przeżyć mistycznych”. Zdjęcia zostały zrealizowane w XVII-wiecznej pustelni, korytarzach, wirydarzu i ogrodzie karmelitańskiego klasztoru w Czernej pod Krakowem oraz okolicznych, pięknych krajobrazach. Poetykę podkreślają pełne nastroju kontemplacji zdjęcia filmowe i montaż. Film dostępny na DVD.

Milego oglądania. Ks. Andrzej

Moje lektury-

Być sobą, to być świętym

Ostatnio w naszej księgarni przy kościele Św. Klemensa kupiłem książkę: „Być sobą to być świętym”, amerykańskiego jezuitę Jamesa Martina, wyd. WAM Kraków 2007r. Są to rozmyślenia wokół pism Thomasa Mertona i świętych Kościoła. Muszę tu zaznaczyć, że dzieła Thomasa Mertona i jego biografie stanowią dużą część mojej biblioteki religijnej. Po obchodzonego w dniu 1 listopada święcie Wszystkich Świętych temat świętości wydaje mi się bardzo aktualny.

James Martin cytuje Thomasa Mertona, który na temat świętości w książce „Nowy posiew kontemplacji” napisał: *Dla mnie być świętym oznacza być sobą*. I zaraz dodał: *Problem świętości i zbawienia jest naprawdę problemem dowiedzenia się, kim jestem, odkrycia mego prawdziwego ja*. Dalej, cytując Thomasa Mertona, pokazuje jak mówi on o byciu „prawdziwym ja” czyli byciu osobą, którą jesteśmy wobec Boga i o pokusach bycia „fałszywym ja”, czyli bycia osobą, jaką prezentujemy światu - o której sądzimy, że będzie pasować innym: atrakcyjna, pewna siebie, odnosząca sukcesy. Dzieje się tak, jak pisze Merton, bo: *Na każdego z nas rzuca cię iluzoryczna osoba „fałszywa jaźń”. Jesteśmy „odziani” w „bandaże fałszywej jaźni”. Dopiero zrzucenie tych bandaży pozwala nam dojrzeć „prawdziwe ja”, to kim jesteśmy wobec Boga*. Merton zaleca, aby przed poznaniem „prawdziwego ja” skonfrontować to z „fałszywym ja”.

Autor książki zauważa, że właśnie na przykładzie życia Mertona widać wyraźnie proces ciągłego oddalania się od „fałszywego ja”. Podobnie i on, który zanim został zakonnikiem, robił przez kilkanaście lat karierę w dużej amerykańskiej korporacji. Tak wspomina swoje zmagania z „fałszywym ja”: *Utrzymywanie przy życiu „fałszywego ja” kosztuje wiele wysiłku. W moim przypadku była to praca pochłaniająca niemal wszystkie siły. Sporo trudu wymagało przekonywanie ludzi, że jestem tym wszystkim, czym chciałem, by myśleli, że jestem*. Problem prawdziwego ja konkluduje w następujący sposób, stanowiący przesłanie książki: *Wszyscy jesteśmy wezwani, aby poznać nasze „prawdziwe ja”, przyjąć rzeczywistość naszego powołania i pozwolić Bogu kształtować naszą prawdziwą jaźń. To długa droga życiowa wędrówka, lecz nie odbywamy ją sami. Wspierają nas członkowie wspólnot, w których żyjemy, inspiruje Duch Święty, Bóg Ojciec otacza nas opieką, a naszym towarzystwem jest „najprawdziwsza ze wszystkich Jaźni” - Jezus Chrystus. On uczy nas, że jeśli chcemy osiągnąć świętość, musimy być sobą - zrozumieć Boży zamysł względem nas*.

W kończącym książkę rozdziale „Wszyscy święci” autor pisze: *Ważne jednak, aby pamiętać, że święci byli ludźmi, co oznacza, że grzeszyli (często), wąpili (czasem) i zastanawiali się, czy postępują słusznie (częście niż można przypuszczać). Tak jak my wszyscy, święci z wysiłkiem zdzierali z siebie bandaże fałszywej jaźni, aby stać się tym, kim Bóg pragnął, aby byli. Idea, że każdy jest wezwany, aby być świętym ma głębokie implikacje dla codziennego życia. Przyjęcie tego co II Sobór Watykański nazwał „powszechnym wezwaniem do świętości” może nasycić nawet najcichsze chwile szczególną łaską*.

Andrzej Georg

SZATAN

Szatan nie jest jakąś ideą, postrachem dzieci, lecz realną osobą. Kto kwestionowałby jego istnienie, byłby poza prawdziwą wiarą. Dziś niewiele się o nim słyszy. Ta mała popularność jest mu bardzo droga, ponieważ coraz rzadziej bywa zidentyfikowany.

Rzeczownik *szatan* pochodzi z hebrajskiego i jest związany z identycznie brzmiącym czasownikiem, który oznacza *prześladować kogoś nienawiścią*. Sama zaś forma rzeczownikowa wskazuje na *wroga, oskarżyciela*. Szatan jest więc naszym nieprzyjacielem w najwyższym tego słowa znaczeniu. Jego naturą jest nienawiść. S. Faustyna usłyszała od Jezusa: [...] *szatan cię nienawidzi [...] on każdej duszy nienawidzi [...]* (nr 412). W grece termin *szatan* brzmi: *diabolos*, etymologicznie łączy się z czasownikiem *diaballo*: *rzucać się na wszystkie strony, rzucać pomiędzy*.

Szatan jest więc bardzo aktywny, nie zna spoczynku w zadawaniu niespodziewanych ciosów i planowaniu kolejnych zasadzek (nr 1287). Usiłuje za wszelką cenę skłócić między sobą ludzi. Rzuca kłody pomiędzy nami.

Szatan jest bardzo inteligentny. Apokalipsa przedstawia go w sposób obrazowy jako ognistego smoka, mającego siedem głów i dziesięć rogów (Ap 12,4). Głowa jest symbolem inteligencji. Liczba »siedem« oznacza zaś pełnię. Szatan dysponuje więc pełnią inteligencji w czynieniu zła. Siostra Faustyna pisze: *Wtem słyszę głos szatana: Patrz jak to wszystko sprzeczne, co ci Jezus daje: każe ci zakładać klasztor, a daje ci chorobę; każe ci starać się o święto Miłosierdzia, a przeciwieństwo święta wcale świat nie chce. Po co się modlisz o to święto? To święto jest tak niestosowne [...]* (nr 1497).

Szatan w swej przebiegłości ukazuje brak Bożej logiki w naszym życiu. Wiara jest bardzo często kroczeniem we mgle. Bóg nie usuwa przed nami jej gęstości. Zaprasza natomiast, by podejmować kolejny krok w jej głąb i znów mieć perspektywę tylko na odległość kolejnego metra. Szatan wykorzystuje ten brak jasności i jednocześnie usiłuje podważyć plan Boży względem nas. Gdy mu się to udaje, przychodzi do następnego, jeszcze głębszego ataku: zaczyna kwestionować w ogóle istnienie Boga.

Rogi są symbolem mocy. Szatan ma ich dziesięć. Liczba ta wskazuje na ograniczoność. Moc szatana jest zatem ograniczona. Zły duch nie dysponuje absolutną władzą. Potwierdza to także siostra Faustyna: [...] *cierpienie i modlitwa moja krępowały szatana i wiele dusz wyrwałam z jego szponów* (nr 1465). Apokalipsa zaznacza także, że szatan ... **zmiała trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię** (Ap 12,4). Ten symboliczny język wyraża, że zły duch pragnie zaprowadzić owy porządek. Gwiazda ze swej natury przynależy do niebieskiego sklepienia, a nie do ziemi. Szatan zamierza zatem odwrócić istniejący ład ustanowiony przez Boga. Częściowo odnosi w tym zwycięstwo. Jednak większość gwiazd (2/3) pozostaje na swym naturalnym miejscu...

Szatan wsącza w nas niechęć do życia, rodzi apatię. Jest to sprzeczne z naszą naturą, która domaga się ciągłego rozwoju, poznawania innych ludzi. Również ta próba nie była obca siostrze Faustynie. W kontekście szatańskiej pokusy notuje: [...] *ogarnęło mnie tak dziwne zniechęcenie do życia, że robiłam wielki wysiłek woli, aby się zgodzić z życiem* (nr 1497). Szatan ma swoistą taktykę. W tekście oryginalnym oddaje ją greckie słowo *metodeia* (Ef 6,11). Oznacza ono: *podstęp, kręctwo, męctwo*. Szatan nawiedza nas w białych rękawiczkach, zupełnie niewinnie. Jego pokusy są wysublimowane. Pozornie zależy mu na naszym duchowym dobru. W rzeczywistości chce nas doprowadzić do obojętności wobec potrzebujących miłosierdzia. Pragnie, byśmy się modlili tylko za siebie samych. S. Faustynie powiedział: *Po co cię obchodzą inne dusze. Ty powinnaś się tylko za siebie modlić. Grzesznicy, oni się nawrócą bez twoich modlitw [...]* (nr 1497). Szatan nienawidzi prawdy. S. Faustynę kuśił między innymi słowami: [...] *nie mów o tym, co się dzieje w duszy twojej spowiednikom [...]* (nr 1497). Prawda powala go na łopatki. Jest bowiem jednym z imion Jezusa Chrystusa (J 14,6). Św. Paweł poucza: ... **wszystko, co staje się jawne, jest światłem** (Ef 5,13). Natomiast zły duch ma upodobanie w naszych niedopowiedzeniach, półsłówkach, niewyjaśnionych do końca sytuacjach.

Szatan jest siewcą nieprawych myśli. W Dzienniczku czytamy: *Przez cały dzień byłam dręczona strasznymi pokusami, bluźnierstwa cisnęły mi się do ust, niechęć do wszystkiego, co święte i Boże [...]* (nr 673).

Zły duch ma swoistą dla nas receptę na szczęście. Zaleca tylko jedno lekarstwo: totalne milczenie na temat Bożego miłosierdzia (nr 1496). Usiłuje nam wpoić obraz Boga tylko sprawiedliwego, wypowiadającego się jedynie w zimnych nakazach i zakazach. Chce wykreować w nas wizerunek Boga pozbawionego miłości, dla którego miarą wszystkich rzeczy jest naleźność. Zły duch napominał siostrę Faustynę: [...] *nie pisz o dobroci Boga, On sprawiedliwy* (nr 1338). Gdy Faustyna pisała o ufności w Boże miłosierdzie - wówczas słyszała zgrzyt szatana (nr 1583). Szatan jest przyjacielem niezależności. Pragnie, by człowiek nie konfrontował się z opinią innych ludzi i sam dla siebie był alfą i omegą. Nie lubi, gdy ktoś jest komuś posłuszny. Jego naturą jest bunt. Siostra Faustyna notuje: *Szatan może się okrywać nawet piastwem pokory, ale płaszcza posłuszeństwa nie umie na siebie naciągnąć [...]* (nr 939). Zły duch nie rezygnuje z nikogo. Jest jak nienasycony lew, który **krąży szukając kogo pożreć** (1 P 5,8). Szczególne upodobanie ma w ludziach oddanych lenistwu i próźności (1127). Dlatego s. Faustyna przekazuje nam praktyczną mądrość: *Niech się cieszą upracowane i umęczone dusze* (nr 1127). Większym bowiem niebezpieczeństwem dla człowieka jest brak zajęć, aniżeli ich nadmiar.

Walka ze złym duchem i jego pokusami jest bardzo poważna. Ma charakter ponadziemski, stąd też nasza zbroja musi być nadprzyrodzona. Szczególną w niej rolę odgrywa w niej miecz Ducha, czyli słowo Boże (Ef 6,17). W starożytności miecz wojownika był krótki. Pozwalał utrzymać wroga na dystans. Również słowo Boże trzyma na dystans złego ducha. Jest ono natchnione przez Ducha Świętego i ma władzę nad szatanem.

Siostra Faustyna opisuje, jak jej cela została wypełniona czarnymi postaciami, pełnymi nienawiści. Usłyszała wówczas bardzo przykre słowa: *Przeklęta ty i Ten, który w Tobie jest [...]* (nr 323). Gdy jednak wypowiedziała zdanie zaczerpnięte z J 1,14: **A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas** - natychmiast postacie te znikły. Skuteczność obrony słowem Bożym objawił nam Chrystus w scenie kuszenia (por. Mt 4,1-11). Odpowiadał szatanowi jedynie cytatami z Pisma. Nie wszedł z nim w żaden inny dialog. Widać, że słowo Boże neutralizuje złego, oddala go od nas.

W walce z mocami zła pomocne jest również milczenie. Gdy ktoś do nas mówi, my zaś nie odpowiadamy, wówczas chcący rozmawiać odchodzi upokorzony. Tej taktyki należy unikać w relacjach ludzkich, natomiast w boju ze złym okazuje się niezwykle skuteczna. W tym też kontekście Jezus pochwalił s. Faustynę: *Dlatego nic nie zyskał szatan z kuszenia ciebie, żeś nie weszła z nim w rozmowę. Czyń to nadal. Wielką mi dziś oddałaś chwałę, walcząc tak wiernie* (nr 1499).

W zmaganiu z szatanem zawsze mamy zapewnioną pomoc Bożą, chociaż możemy jej nie odczuć (por. tamże). Kolejnym elementem zbroi przeciwko duchowi ciemności jest między innymi tarcza (Ef 6,16). W starożytności była długa i spełniała swą rolę gdy żołnierz stał na miejscu. Jeśli uciekał - pozostawał z tyłu odsłonięty i stanowił łatwy łup dla wroga. Tarcza jest symbolem wiary. Dzięki wierze gasimy wszystkie rozżarzone pociski złego (por. tamże). Przed złym nie można zdezerterować. Trzeba mocno stać na miejscu. Wówczas on sam ucieknie (por. Jk 4,7).

S. Faustyna usłyszała od Jezusa, że nic tak nie pogrąży szatana, jak wysławianie Bożej dobroci: Kiedy dusza wysławia moją dobroć, wtenczas szatan drży przed nią i ucieka na samo dno piekła (nr 378). Walka ze złem i jego pokusami nie ustaje. Dlatego też zbroja przeciwko niemu musi być w ciągłym użyciu.

Miłosierdzie Boże, chroniące nas od ognia piekielnego - ufam Tobie (nr 949).

ks. Stanisław Witkowski MS „W promieniach miłosierdzia” Wyd. La Salette

Kącik poezji**Jesień**

Nadeszła jesień.

Poleruje niebo i wyświeca chmury

napływając wszędzie metodą przenikania.

Naskórek wszelkiego istnienia

jest już do gruntu przetarty, można go na wskroś przeniknąć,
a dusza z drugą duszą obcuje ze sobą bez pośrednictwa.

Wszystko jednak usilnie spogląda na krańce horyzontu.

Czy nie słyszysz, bracie,

jak wszystek byt się modli bezgłośnie?

Bo każda istota czuje, że jest gdzieś kraina piękna osobliwie...

Takahashi Motokichi (Gumma, 1893-1965)

Intencje Apostolstwa Modlitwy -**Listopad**

Intencja ogólna: Aby ci, którzy oddają się badaniom naukowym w dziedzinie medycyny i ci, którzy zajmują się działalnością ustawodawczą, żywili zawsze głęboki szacunek dla życia ludzkiego od jego początku po naturalny kres.

Intencja misyjna: Aby na Półwyspie Koreańskim wzrastał duch pojednania i pokoju.

Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

To powinniście wiedzieć, że żaden rozpustnik i nikt bezwstydnym, skąpy czy bałwochwalca nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga. (Ef 5,5)

Z przymrużeniem oka...**Jak to w życiu bywa**

Mały Piotruś z odrazą przygląda się braciszce - noworodkowi.

- To on z nieba?

- Tak synku.

- To nic dziwnego, że go stamtąd wyrzucili.

Anegdoty o sławnych ludziach

Pewnego razu do Tomasza Manna przyszedł początkujący pisarz. Przeczytał Mannowi kilka swoich utworów i poprosił go o ocenę.

- Powinien pan dużo czytać - powiedział Tomasz Mann. - Czytać, czytać, jak najwięcej czytać.

- Dlaczego?

- Jeśli pan będzie dużo czytać, to nie będzie pan miał czasu na pisanie - odpowiedział Mann.

Słownik liturgiczny

Zakrystia - to pomieszczenie w kościele czy kaplicy, gdzie przechowuje się paramenty liturgiczne. Tam ubierają się kapłani do sprawowania Mszy św.. W zakrystii jest również osoba, która przygotowuje wszystko do Mszy św. i nazywa się zakrystianinem.

Z życia parafii

• We wtorek, 30 października, czworo młodych ludzi z naszej wspólnoty parafialnej uczestniczyło w procesji - nazwanej „Korowód Świętych”, z relikwiami świętych, która wieczorem przeszła ulicami Bielska-Białej. Drogi z kościoła Trójcy Przenajświętszej do katedry św. Mikołaja młodzież przeszła niosąc doczesne szczątki tych, których Kościół wznosił na ołtarze. Na koniec uczestniczyli we mszy św. odprawionej w bielskiej katedrze.

• 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych, podczas wszystkich mszy św. kazania głosił ks. Zbigniew Zachorek.

O godz. 15⁰⁰ uczestniczyliśmy w nabożeństwie, gdzie wspominaliśmy zmarłych w ciągu ostatniego roku. Homilię powiedział Ks. Proboszcz. Między innymi, nawiązując do czytań zadał pytanie o drogę, którą idziemy do Domu Ojca - czy prowadzi nas po niej Chrystus, czy idziemy z Nim oraz czy pamiętamy, że naszym celem jest Niebo, w którym jest „mieszkań wiele”, także to dla każdego z nas.

Po poświęceniu świateł przeszliśmy w procesji na cmentarz. Tam, zatrzymując się pięciokrotnie, modliliśmy się za zmarłych - kapłanów pracujących przed laty w naszym kościele, z naszych rodzin, przyjaciół, znajomych oraz tych, o których nikt już nie pamięta a także za wszystkich poległych w czasie różnych wojen, szczególnie tych trwających obecnie w świecie.

• W tym dniu w Czytelni Katolickiej zakończyła się wystawa poświęcona Misji w Chaco. Dużą radością jest to, że wystawa cieszyła się wyjątkowo dużą oglądalnością. Odwiedzili ją uczniowie ustrońskich szkół a także wielu Parafian i Gości.

• Miniony tydzień był *tygodniem eucharystycznym*. W sobotę księża odwiedzili chorych w ich domach.

Zmarli -1.11.2006 do 31.10.2007

Zeidel Władysław; Hofman Stefania; Kuczera Karol; Wolna Bronisława; Kubok Henryk; Musiałek Barbara; Szatanik Czesław; Sakiewicz Jan; Kubień Maria; Słotwiński Rafał; Miksa-Rottermund Renata; Grabowski Rajmund; Brudny Mieczysław; Halski Romuald; Naczas Krystyna; Pydych Helena; Dziwisz Anna; Rosa Agnieszka; Mikus Stefan; Chlebik Wanda; Schilleny Rottermund Maria; Michalak Władysław; Chrabelska Wiera; Galas Joanna; Foltyn Piotr; Stec Anna; Chałaj Tadeusz; Smorawska Daniela; Chabrowski Henryk; Kierepka Teresa; Gedziunas Bogusław; Raszka Jan; Cupek Irena; Wolny Maria; Woźniakiewicz Wanda; Ptaszyńska Felicja; Słotwiński Franciszek; Pietruszka Maria; Czyż Julian; Kiecoń Juliusz; Gawlas Franciszek.

JUBILACI TYGODNIA

Helena Czyż

Karol Ciupek

Elżbieta Rokita

Elżbieta Halama

Cecylia Albrewczyńska

Jadwiga Dobrowolańska

Maria Sikora



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Błękitne kamienie

Jubiler siedział przy biurku i patrzył w roztargnieniu na ulicę przez witrynę swojego eleganckiego sklepu. Jakaś dziewczynka podeszła do sklepu i przycisnęła nos do wystawy. Jej oczy w kolorze nieba zabłysły, gdy dostrzegła jeden z wystawionych przedmiotów. Weszła zdecydowanym krokiem i wskazała palcem w kierunku wspaniałego naszyjnika z błękitnych turkusów.

- To dla mojej siostry. Może pan ładnie zapakować, bo to prezent?

Właściciel sklepu zmierzył małą klientkę wzrokiem pełnym niedowierzania i zapytał:

- Ile masz pieniędzy?

Dziewczynka bez zakłopotania, wspinając się na palcach, położyła na ladzie metalowe pudełeczko, otworzyła je i opróżniła. Wyleciał z niego bilecik, garść monet, kilka muszli i kilka figurek.

- Wystarczy? - spytała z dumą - Chcę zrobić prezent dla mojej starszej siostry. Od kiedy nie ma już z naszej mamy, ona ją zastępuje i nie ma nawet wolnej chwili dla siebie. Dzisiaj są jej urodziny i jestem pewna, że ten prezent uczyni ją szczęśliwą. Te kamienie mają taki sam kolor jak jej oczy.

Jubiler poszedł na zaplecze sklepu, wyniósł stamtąd wspaniałą papier pakunkowy, czerwony i złoty i owinał nim troskliwie szkatułkę. - Weź go - powiedział do dziewczynki. - Nieś ostrożnie.

Dziewczynka ruszyła, dumnie trzymając w ręku paczuszkę jak trofeum. Godzinę później weszła do sklepu piękna dziewczyna z czupryną w kolorze miodu i przecudnymi, błękitnymi oczami. Położyła stanowczo na ladzie paczuszkę, którą jubiler z taką starannością pakował, i spytała:

- Ten naszyjnik został kupiony tutaj?

- Tak, panienko.

- I ile kosztował?

- Ceny wystawiane przez mój sklep są poufne: przeznaczone dla klienta i dla mnie.

- Ale moja siostra miała zaledwie kilka drobnych. Nie mogłaby nigdy zapłacić za naszyjnik taki jak ten! Jubiler wziął szkatułkę, zamknął ją wraz z jej zawartością, na nowo starannie zapakował i oddał dziewczynie.

- Twoja siostra zapłaciła. Zapłaciła cenę wyższą niż ktokolwiek inny: oddała wszystko, co posiadała.

"Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne" (J 3,16).

Za portal Laudate.pl)

DNI KLEMENSOWE

"Zobaczmy, co jest piękne, miłe i przyjemne w oczach Tego, który nas stworzył".

13.11.2007 - wtorek

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

- 16.00 - Odświeżenie obrazu - „Cudowne rozmnożenie chleba” - Jana Wałacha;
- słowo Michała Kawuloka o Janie Wałachu;
- występ kapeli ludowej „Wałasi”.

14.11.2007 - środa

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

- 16.00 - Jeżeli czegoś nie można wyrazić w gwarze, to jest to cygaństwo” - spotkanie z ks. Władysławem Zązelem i Władysławem Motyką.

15.11.2007 - czwartek

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

- 16.00 - „W drewnie jest piękno” - spotkanie z rzeźbiarzami: Janem Misiorzem i Janem Herdą;
- gawęda Kazimierza Józefa Węgrzyna.

16.11.2007 - piątek

kościół św. Klemensa

- 18.30 - Koncert muzyki religijnej w wykonaniu chóru „Laudamus” z Pieszczan na Słowacji.

18.11.2007 - niedziela

- 12.00 - Uroczysta Suma Odpustowa pod przew. ks. Pascala Gerosomo-Subali z Konga, z udziałem chórów: „Laudamus” i "Ave" /Missa brevis - Gounoda/
dyrygują - Alicja Adamczyk i Ján Procházka.

Dzieci Maryi będą rozprowadzały własnoręcznie wykonane ozdoby świąteczne

Czy wiesz, że...

...już 14 świętych i 559 błogosławionych zostało ogłoszonych za pontyfikatu Benedykta XVI?

Pierwsza beatyfikacja obecnego pontyfikatu miała miejsce 14 maja 2005 r. Najliczniejsza odbyła się 28 października w Watykanie - do chwały ołtarzy wyniesiono 498 męczenników hiszpańskich. Wcześniej do grona błogosławionych włączonych zostało 34 wyznawców i 27 męczenników. Benedykt XVI przewodniczył czterem uroczystościom kanonizacyjnym, podczas których ogłosił 14 świętych. Trzy z nich odbyły się w Watykanie, a jedna podczas papieskiej pielgrzymki do Brazylii.

za www.wiara.pl

„Po górach dolinach...”

Redaguje kolegium: Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.